

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Stara, ale zła recepta

Afery Żyrardowa i Wspólnoty Interesów wywołały w prasie polskiej żywą dyskusję na temat kapitału zagranicznego. W dyskusji tej zabrał głos także i „Czas”, występując wczoraj z artykułem p. t. „Kapitał zagraniczny i Polska”.

Organ konserwatywny rozstrzyga całe zagadnienie w bardzo prosty sposób, uważając, że „przyciąganie kapitału zagranicznego” jest jedyną drogą, na której można uprzemysłowić Polskę i wyprowadzić ją z kryzysu.

Istnieje — pisze „Czas” — stara, zdrowa, dobra recepta ekonomii klasycznej: uprzemysławiać się kraje nowe czy agrarne powinny drogą przyciągania kapitału zagranicznego. Zwiększony dzięki ich przychylności dochód społeczny pozwala stopniowo spłacać nie tylko odsetki ale i kapitał: społeczeństwo wykupuje do browolnie z nadwyżki swych dochodów obecne przedsiębiorstwa.

Ten nęcący obraz rozkwitu należy, niestety, do dziedzin rzeczywistości urojonej. „Rzeczywistość” wygląda zgoła inaczej.

W ciągu ostatnich dziesiątków lat kapitał zagraniczny opanował cały szereg najważniejszych dziedzin polskiej produkcji, uzależniając je od woli czynników postronnych, ale w związku z tem nie obserwujemy bynajmniej dobroczynnego procesu „zwiększania się dochodu społecznego” i spłacania odsetek i kapitału.

Przeciwnie. Smutne doświadczenia nauczyły nas, że część kapitałów zagranicznych w Polsce pracuje z powodzeniem na rzecz pogłębiania... kryzysu.

Większość zainwestowanych w Polsce kapitałów zagranicznych, uredza się według następującej metody: wykazuje bilanse deficytowe, a zyski płynące z zagranicy osiąga zapomocą rozmaitego rodzaju ubocznych operacji kredytowych i towarowych. Wiadomo, pozbawione jest rzeczą, że prawie cały kapitał zagraniczny w Polsce nie kieruje się względami na strukturę i potrzeby polskiego życia gospodarczego, lecz prowadzi gospodarkę czysto eksploatacyjną.

W tej sytuacji, rzecz jasna, nie może być mowy o „wykupowaniu z nadwyżek dochodów, obcych przedsiębiorstw”. Przemysł polski winien jest zagranicy około 2-ech miliardów zł. i zobowiązania, wynikające z tej sumy, stanowią dla produkcji polskiej olbrzymi ciężar, co jest tembardziej ujemne, że w wielu wypadkach chodzi tu o uzależnienie od zagranicy dziedzin produkcji niezwykle doniosłych dla państwa i narodu.

Przy bliższej analizie „stara i dobra recepta” okazuje się bardzo ryzykownym lekarstwem.

Najpierw trzeba zabrać się do gruntownej desygnacji obecnej atmosfery i do likwidacji dotychczasowych nieprawidłowości a dopiero później myśleć o nowych transakcjach.

„Przyciąganie nowych kapitałów zagranicznych?” — Owszem, ale na zupełnie innych warunkach, niż dotychczas. Mamy tu na myśli przede wszystkim dwa warunki:

1) gwarancje co do sposobu spłaty, wykluczające możliwość

Dziś o godzinie 12.30 przy rozbiórce starego dworca kolejowego budynku, stojącego przy Alei Jerozolimskiej, zawaliła się ściana I-szego piętra od strony peronu kolejowego. Katastrofa ta pociągnęła za sobą, jak twierdzą fachowcy, skutki stosunkowo „nieznaczne”, gdyż robotników spowodu przerwy obiadowej na rozbiórce nie było. Zaalarmowała natychmiast pogotowie i straż ogniową, która przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej.

Po półgodzinnej wylężonej pracy z pod gruzów wyciągnięto Józefa Górskiego, lat 37, robotnika kolejowego, zamieszkałego na ul. Józefowskiej 4, który akurat przejeżdżał z wózkiem do przewożenia bagaży pod chwilejącą się ścianą. Być może iż to właśnie spowodowało zawalenie się ściany, która ledwo się trzymała. Złotki Górskiego, na którego zwała się ogromna masa cegieł, były tak zniekształcone, że tylko dzięki dokumentom osobistym udało się ustalić tożsamość. Gruz przysypały również Józefa Marchewkę lat 24, robotnika

Walasiewiczówna zdobyła
Wielką Nagrodę Sportową

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. odbyło się dzisiaj posiedzenie Komisji Nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za najlepszy wyczyn polski w roku 1933.

Zgłoszono na rok bieżący 7 kandydatur: 1) Walasiewiczówna, 2) Wajsońska (za pobicie lekkoatletycznych rekordów światowych), 3) Wrey (za mistrzostwo Europy w jednokrotnościach), 4) Kurkowska-Spychałowa (za mistrzostwo świata w lekkoatletyce), 5) Białorówna — Kowalski za zdobycie żyłwarskiego mistrzostwa Czechosłowacji, 6) Gałuszka (za sukcesy w zawodach zapasniczych w Zagrzebiu), 7) osada jachtu „Dak” (za śmiały rajd żeglarski na Bermudy).

Po generalnej dyskusji uwaga skupiła się na 2-ech kandydatkach: Walasiewiczówny i Wajsońskiej. Po dyskusji szczegółowej Komisja postanowiła przyznać Wielką Honorową Nagrodę Sportową za r. 1933 ponownie Stanisławie Walasiewiczównie, która tem samą zdobyła je na własność.

Przy przyznaniu nagrody Komisja Nadawcza wzięła pod uwagę:

1) Odniesione w r. 1933 przez Walasiewiczównę liczne zwycięstwa na terenie międzynarodowym w najcięższej konkurencji światowej i polepszenie następujących maksymalnych wyników: 50 m. — 0,4 (rekord światowy wyrównany), 60

dalszego zmniejszenia się zapasów złota,

2) niskie oprocentowanie. Pod takimi warunkami wpływ kapitałów obcych, byłby pożądanym i to w postaci pożyczek państwowych, a nie bezpośrednich kredytów dla przedsiębiorstw przemysłowych.

„Przyciąganie kapitału zagranicznego” do Polski na starych zasadach jest wprawdzie starą, ale bardzo... złą receptą.

S. S.

„Agrilu” (Grójecka 90), Juliana Dziedzica lat 53, robotnika kolejowego (Prądzińska 27), których w stanie beznadziejnym pogotowie odwiezło do szpitala Dz. Jezus.

3 robotników spłonęło
w olbrzymim pożarze w Łodzi

ŁÓDŹ, 26. 3. (PAT.). — W dniu dzisiejszym o godz. 9.45 centrala straży ogniowej w Łodzi zaalarmowała została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w gmachu fabrycznym A. Wiehery przy ul. Cegielnianej.

Ponieważ znajdujący się w sąsiedztwie 3-piętrowy budynek mieszkalny został zagrożony, policja nakazała ewakuowanie mieszkańców. Ogień w międzyczasie przerzucił się na sąsiednią posiadłość przy ul. Cegielnianej 72, gdzie mieścił się skład drzewa. Kierujący akcją naczelnik straży Koszardo wezwał do pomocy dalsze oddziały straży ogniowej. Nie dopuszczono do przerzuce-

m. — 7,4 i 7,3 (rekord światowy pobity), 80 m. — 9,8 (rekord światowy pobity), 100 m. — 11,8 (rekord światowy pobity), 1000 m. — 3:02,5 (rekord światowy pobity);

2) niewątpliwie najszersze, w porównaniu z innymi wyczynami polskich sportowców, rozstawienie wieńca Polski na terenie zagranicznym;

3) wykazywaną nadal przez Walasiewiczównę ambicję, ofiarność i wzorową dyscyplinę sportową;

4) wychowywanie własnym przykładem i pracą młodych wybitnych zawodniczek wśród Polonji zagranicznej;

5) największą wszechstronność w porównaniu z innymi kandydatkami, przedstawionymi do nagrody.

Wszystkie te motywy skłoniły Komisję do przyznania nagrody Walasiewiczównie.

Zauważyć należy, że regulamin wylacza sporty motorowe i lotnicze zawodowych, w przeciwnym bowiem wypadku kapitan Skarżyński byłby niewątpliwie godnym kandydatem do tej nagrody.

Dotychczas Wielką Honorową Nagrodę Sportową zdobyli: w 1927 i 1928 r. — Halina Konopacka; w 1929 — Stanisław Petkiewicz; w 1930 — osada wioślarska Budzyski i Mikołajczak; w 1931 — Janusz Kusociński; w 1932 i 1933 — Stanisława Walasiewiczówna.

Z wyjątkiem r. 1930 nagrodę zdobywali sami lekkoatleci.

Powódź w Slonimie
Szczara wylała

SLONIM 26.3 (PAT). Ponownie zanotowano zwiększenie się stanu wody w Szczarze, wskutek czego wystąpiła woda podskórna i zalalał domy i zabudowania w Slonimie przy ul. Gluchej, Długiej i Pierwszej Wileńskiej. Również targ miejski jest kompletnie zalany, 2 tar-

„Victoria“, „Pod cegiełkami“, „Pod psami“
Nowy przyjaciel ukradł 1100 złotych

P. Edward Tarczyński, z zawodu handlowiec, wybrał się na dancing do lokalu nocnego „Victoria“ w towarzystwie aktorki, p. Zofji Żedzik. W lokalu tym znajdował się przy sąsiednim stoliku zawodowy kryminalista, Czesław Szulc, 12-krotnie już karany za kradzieże; Szulc przebywał w towarzystwie swego kompana, Michała Sowińskiego. Szulc usiłował nawiązać znajomość z sąsiednim stolikiem, gdyż przypuszczał, że

handlowiec posiada przy sobie większą ilość gotówki. Wszelkie jednak starania w kierunku zawarcia znajomości nie odnosiły skutku, gdyż handlowiec z zajęciem emablował swą towarzyszkę. Nad ranem Tarczyński przeniósł się z Żedzikówną do innego lokalu, przy ul. Chmielnej 43, noszącego oryginalną nazwę restauracja „Pod cegiełkami“. W ślad za parą pojechał Szulc, któremu tym razem udało się

44). Z tych pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Goworka do szpitala Dz. Jezus, a pozostałych opatrzyło na miejscu. Cztery ostatnio wymienieni zatrudnieni byli przy rozbiórce, jako robotnicy firmy, prowadzącej rozbiórkę starego dworca, „A. Czeżewski i E. Strug“.

Na miejsce wypadku zjechał prok. Żeleński i sędzia śledczy. Jak wykazało dochodzenie wstępne, winę za wypadek ponoszą prowadzący rozbiórkę z jednej strony, z drugiej zaś strony władze kolejowe, które nie usunęły składu bagażowego z parteru, podczas gdy pierwsze piętro już było rozbiierane. W chwili oddawania numeru pod prasę straż ogólna uprząta ogromny zwal gruzu, jakim zawalony jest cały peron.

Komisja śledcza rozpoczęła już badanie przyczyn strasznego pożaru i ustalenia strat. Komisja zwróciła uwagę na okratowanie wszystkich okien, co utrudniało opuszczenie wnętrza budynku przez wszystkich robotników. Budynek fabryczny, wraz z maszynami ubezpieczony był na sumę około 500.000 zł.

Jeszcze 8-iu młodych
siedzi na Pawiaku

W sobotę wypuszczeni zostali z więzienia na Pawiaku aresztowani młodzi narodowcy pp. Olgierd Szpakowski i T. Chajceki.

Pozostaje nadal w więzieniu 8-iu narodowców, a mianowicie pp.: Dziarnaga (st. Uniwersytetu), Janiec (bezrob. biuralista), Gajkowski, Parys, Bartoszewicz (robotnik), Rząd (apl. adwok.), Chackiewicz i Blaskiewicz (student).

Z Budapesztu

WARSZAWA 26.3 (PAT). Dziś o godz. 12.40 pociągami wiedeńskimi przybyli do Warszawy z Budapesztu p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski, prezes kieleckiej Izby Rolniczej, pos. Tomasz Kozłowski, oraz poseł polski w Budapeszcie, p. min. Stanisław Lępkowski.

Zderzenie statków

LONDYN, 26.3. (PAT). W czasie gęstej mgły, jaka panowała wczoraj popołudniu nad kanałem La Manche, doszło do zderzenia pomiędzy statkiem fińskim „Bomarsund“ a statkiem estońskim „Stella“.

„Bomarsund“ został uszkodzony, ale mógł płynąć dalej, „Stella“ natomiast zatonała. Trzech marynarzy utraciło przytem życie.

taki zaprzęstały pracy. Spowodowało przelipnięcie wody turbina wodna elektrowni jest nieczynna. Ogółem około 100 domów i zabudowań jest zalanych.

Dziś popołudniu poziom wody w Szczarze dochodził do 188 cm.

z pośrednictwem Sowińskiego za-prosić obserwowanych do wspólnego gabinetu. Po wspólnej hucznej libacji, gdy była już godz. 8 rano, na podwórko domu przy ul. Chmielnej przyszła orkiestra grająca. Artystka chciała rzucić trochę pieniędzy i w tym celu sięgnęła po torebkę, była jednak tak pijana, iż pieniądze rozsypały się. Wówczas Tarczyński, chcąc okazać się gentlemanem, wyjął z kieszeni portfel i rzucił na stół trzy bilety 500-złotowe i jeden banknot 100-złotowy. Na to czekał tylko Szulc, który usłusznie zebrał rozrzucone pieniądze i oddał portfel właścicielowi, poczem ogarnięty rzekomo tkiwością pijacką, rzucił się handlowcowi na szyję, całując go i ściskając. W czasie tego zbratania się dwóch nowych przyjaciół portfel z kieszeni Tarczyńskiego powędrował do Szulca. Następnie pod jakimś pretekstem Szulc razem ze swym kompanem opuścili lokal.

W ślad za nimi Tarczyński wyszedł na ulicę, nie wiedząc nie jeszcze o kradzieży, udał się na zakończenie libacji do restauracji przy ul. Chłodnej „Pod psami“ i tu dopiero stwierdził brak gotówki. Przerazoni koblę do komisariatu i w towarzystwie posterunkowego powrócił do restauracji „Pod psami“. Tu, na szczęście, zastał Szulca, u którego znaleziono już tylko 394 zł.

Przebiegły złodziej napróżno ze-lzami w oczach prosił Tarczyńskiego o darowanie mu winy, powołując się na niedawno zawartą przyjaźń, handlowiec był niestępliw, wobec czego Szulc po raz 13-ty stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o kradzież.

Proces red. Mosdorfa
o noszenie munduru O.W.P.

Znany działacz narodowy, red. Jan Mosdorf, stanął dzisiaj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o noszenie munduru Obozu Wielkiej Polski.

P. Mosdorf na wiosnę r. ub. przemawiał na wiecu Stronnictwa Narodowego, ubrany w mundur Obozu Wielkiej Polski. Władze administracyjne, powołując się na fakt rozwiązania Obozu Wielkiej Polski, skazały p. Mosdorfa na grzywnę w wysokości 300 zł. Od tego orzeczenia skazany odwołał się do Sądu Okręgowego.

Na rozprawie przybył do Sądu Okręgowego na pl. Krasińskich, tłum Miodych, ubranych w mundury, co widać było, gdyż wszyscy mieli porożpinane palta. Ponieważ lokal, gdzie odbywała się rozprawa, jest szczupły, nie wszyscy zostali wpuszczeni do środka, tak, że reszta, w liczbie kilkudziesięciu osób, pozostała w poczekalni i kuluarach.

Po krótkiej rozprawie Sąd Okręgowy zmniejszył karę p. Mosdorfowi do 150 zł.

Znowu odroczenie
procesu Ruszczewskiego

Dzisiaj w procesie Ruszczewskiego nastąpiła nieprzewidziana przerwa, spowodowana nieprzygotowaniem przez biegłych materiałów dla sądu. Biegli prosili o odroczenie rozprawy do środy,

gdyż chcą dokładnie zaznajomić się z niezmiernie obfitym materiałem. Sąd przychylił się do ich stanowiska, tak, że dalszy ciąg sprawy Ruszczewskiego odbędzie się w środę, o godz. 11 rano.

Usłużny pracownik żyd
poszedł „odsiedzieć“ za swego pracodawcę

Właściciel zakładu przemysłowego, Icek Tyszebow, skazany został przez inspektora pracy na jeden dzień bezwzględnej aresztu za nieprzestrzeganie przepisów, odnoszących się do zatrudniania pracowników i przestrzegania godzin pracy.

W tym czasie Tyszebow nosił się z zamiarem redukcji personelu i jeden z znajdujących się na liście, zakwalifikowanych do redukcji, niejaki Froim Rogen, postanowił zasłużyć się swemu pracodawcy i pozyskać w ten sposób jego względy. Rogen uduził się, iż w ten sposób ominie go redukcja. Pracownik zaproponował przedsiębiorcy nie mniej niż więcej, tylko odsiedzenie za niego kary. Tyszebow zżył to jakimś żartem, nie biorąc tej propozycji poważnie. Gdy nadszedł jednak termin, kiedy przemysłowiec miał udać się do aresztu, do komisariatu zgłosił się Rogen, który, przedstawiając się za Tyszebowa, odcierpiał za niego karę. Dopiero wówczas zorientowano się w mistyfikacji i, podejrze-

jąc udział w całej aferze zainteresowanego, oskarżono Tyszebowa o nakłanianie do przestępstwa, Rogena zaś za odsiedzenie kary.

Sąd Okręgowy uniewinnił wskazę Tyszebowa, gdyż ten udowodnił, że nie miał nic wspólnego z ryzykownym pomysłem swego pracownika. Skazano natomiast amatora „paki“, Rogena, na trzy miesiące więzienia, zawiązując mu jednakże wykonanie kary.

Ślady
Skamieniałego lasu

PARYŻ 26.3 (PAT). „Paris Soir“ donosi z Cherbourg, że koło Flancville osunął się ląd na przestrzeni 30 mtr., przyczem ukazały się ślady skamieniałego lasu. Korespondent „Paris-Soir“ wyraża przypuszczenie, że mogą to być resztki legendarnego lasu Scissy, który miał się rozciągać pomiędzy wybrzeżem francuskim a wyspami anglo-normandzkimi.